

SPÓR O LUHMANN

Krzysztof C. Matuszek

Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna „Ignatianum”,
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego

/// Odpowiedź na recenzje

Cieszę się, że redakcja „Stanu Rzeczy” udostępniła łamy pisma dla dyskusji nad teorią Niklasa Luhmanna. Myślę, że może to być ważny krok w kierunku popularyzacji wciąż słabo znanej w Polsce teorii systemów społecznych. Recenzenci mojej książki, Michał Kaczmarczyk i Jan Winczorek, ustosunkowali się do zawartych w niej tez w sposób merytoryczny i wyjątkowo obszerny. Moja odpowiedź ma być zwróceniem uwagi na pewne aspekty niewłaściwej w moim przekonaniu interpretacji teorii Luhmanna. Nie będę przy tym odnosił się do wszystkich, nieraz bardzo szczegółowych kwestii teoretycznych. Skupię się na dwóch, jak sądzę, szczególnie istotnych problemach.

Pierwszy problem dotyczy uwagi pojawiającej się w obu recenzjach. Chodzi o relacje między wojną a polityką i o pytanie, czy aby wojen nie można uznać za część systemu politycznego. Trzeba zacząć od tego, że podstawowym mechanizmem społecznym wojny jest konflikt, a typową tendencją każdego konfliktu jest eskalacja wrogości, w której strony konfliktu używają wszelkich dostępnych im środków, by zaszkodzić przeciwnikowi. Luhmann pisze o tym w ten sposób: „Każdy może zaktualizować wszystkie możliwości szkodzące innym, a w im większym stopniu tak się dzieje, tym bardziej jest to wiarygodne” (Luhmann 2007: 364 i nast.). Samowzmacniająca spirala konfliktu może stopniowo prowadzić do likwidacji struktur społecznych, wykluczających użycie przemocy. Dotyczy to także konfliktów, które mają początkowo charakter czysto politycznej rywalizacji o władzę. W określonych warunkach uniezależniają się one od celów i kryteriów politycznych – nie chodzi już przede wszystkim o stosunki władzy, lecz o pokonanie przeciwnika.

Według Luhmanna każdy konflikt jest systemem, przy czym ma on tu na myśli przede wszystkim jednostkowe interakcje (Luhmann 2007: 364 i nast.). Ja natomiast proponuję, by systemotwórczy charakter przypisać

tylko tym konfliktom, które wytwarzają wszystkie warunkujące je struktury. Wynika to z podstawowych założeń teorii: zamknięcie na poziomie operacji wyklucza otwartość na poziomie struktur. Dlatego wszystkie uwarunkowania strukturalne muszą być produktem operacji samego systemu (Luhmann 1997: 93 i nast.). Przy takim założeniu na przykład spór między partiami nie jest autonomicznym systemem, dopóki toczy się w ramach demokratycznych procedur. Systemotwórcze są tylko niektóre wojny: te, które całkowicie przekształcają politykę, gospodarkę i kulturę dotkniętych nimi społeczeństw.

Taka zresztą była moja pierwotna hipoteza badawcza, która skłoniła mnie do zastosowania narzędzi teorii systemowej do analizy współczesnych wojen wewnątrzpaństwowych i transnarodowych: jeśli wojna uniezależnia się od reguł rządzących polityką i rozwija własną dynamikę na gruncie podziału wróg/przyjaciel, to mamy zapewne do czynienia z wyodrębnionym, autopoietycznym systemem społecznym. A jeśli tak, to przekształceniu muszą ulegać także inne struktury społeczne, istotne dla wewnątrzpaństwowych konfliktów zbrojnych. I rzeczywiście, z opisów i analiz wojen w takich krajach, jak była Jugosławia, Czeczenia, Afganistan, Ruanda, Sudan czy Liberia można było wywnioskować, że transformują one tożsamości zbiorowe, produkując ideologie nacjonalistyczne i fundamentalistyczne, radykalnie zmieniają istniejącą stratyfikację społeczną, a także tworzą gospodarkę wojenną opartą na przemocy, z której finansowane są działania zbrojne. Wymienione zjawiska są strukturami oczekiwań, wytworzonymi przez system wojenny. Ich analizie poświęcony jest rozdział *Budowa struktur i samouzasadnienie*. Dlatego zaskakujący jest zarzut Jana Winczorka, jakoby systemy wojenne w moim ujęciu nie tworzyły struktur. Co istotne, struktury te jednocześnie sterują *autopoiesis* systemu, reprodukując i utrwalając stan wojny.

Drugi problem dotyczy funkcjonalności wojny i pojęcia funkcji w ogóle. Jan Winczorek poddaje krytyce moją tezę o dysfunkcjonalności systemów wojennych. Trzeba zacząć od przypomnienia, że pojęcie funkcji społecznej zmieniało się wraz z rozwojem teorii systemowej. Funkcjonalny punkt odniesienia ewoluował od zachowania istniejącego stanu systemu, przez dynamiczną stabilizację aż po prostą reprodukcję elementów. Problem polega na tym, że kryterium reprodukcji dowolnie prostego systemu nie pozwala odróżnić zjawisk funkcjonalnych od dysfunkcjonalnych. Społeczeństwo reprodukuje się nawet w Hobbesowskim stanie natury i przy takim założeniu faktycznie, jak pisze Winczorek, „zarówno konflikt, jak i jego brak, tak wojna, jak i pokój, są równie funkcjonalne”, przez co

pojęcie funkcji traciłoby swą moc analityczną. Tymczasem pozostaje ono jednym z podstawowych pojęć teorii Luhmanna, który nowoczesne społeczeństwo analizuje w kategoriach dyferencjacji funkcjonalnej (Luhmann 1997: 743 i nast.). Luhmann w końcu uznaje, że *autopoiesis* jako funkcjonalny punkt odniesienia niewiele wyjaśnia i należy brać pod uwagę aktualny poziom ewolucji społecznej (Luhmann 1997: 747).

Dlatego zaproponowałem w mojej książce, by jako funkcjonalny punkt odniesienia przyjąć utrzymanie aktualnego poziomu kompleksowości społeczeństwa. Systemy funkcjonalne służą autoreprodukcji nowoczesnego, wysoce złożonego społeczeństwa, dającego odpowiednio liczne i różnorodne możliwości komunikacyjne. Takie zdefiniowanie pojęcia funkcji uwzględnia ustalenia neodarwinistycznej teorii ewolucji, którą Luhmann w pełni rozwija dopiero w *Die Gesellschaft der Gesellschaft* (1997). Z ewolucyjnego punktu widzenia ekwiwalenty funkcjonalne nie są dowolnie wymienne (Luhmann 1997: 508). Na przykład, zastąpienie gospodarki rynkowej tradycyjną zasadą wzajemności, opisywaną choćby przez Bronisława Malinowskiego: „ja tobie ryby, ty mi warzywa”, byłoby dla nowoczesnego społeczeństwa wysoce dysfunkcyjne. Dyferencjacja funkcjonalna umożliwia większą złożoność społeczeństwa w porównaniu do wcześniejszych form dyferencjacji segmentowej i stratyfikacyjnej. Zresztą już w *Soziale Systeme* (1984) czytamy: „Zarazem jednak nigdy nie chodzi o to, by zachować społeczeństwo jako takie. Jak długo istnieją ludzie, tak długo istnieje też społeczeństwo. Problem polega raczej na tym [...] by reprodukować wystarczająco wiele i wystarczająco różne systemy społeczne odpowiednio do złożoności społeczeństwa na określonym etapie jego rozwoju” (Luhmann 2007: 376). Należy zatem brać pod uwagę aktualny (zmieniający się) stan kompleksowości. Takie ujęcie funkcji społecznej umożliwia odróżnienie zjawisk funkcjonalnych od dysfunkcyjnych i pozwala zadać pytanie o funkcjonalność systemów wojennych.

Na koniec chciałbym odnieść się do pewnej kwestii ogólnej. Główny zarzut zawarty w recenzji Jana Winczorka dotyczy „nieortodoksyjności” mojego stanowiska i „odejścia od dobrze pomyślanych narzędzi teorii systemów” (drugi recenzent, Michał Kaczmarczyk, przeciwnie, zachęca raczej do „bardziej zdecydowanego rozrachunku z dziełem Luhmanna”). Krytyka Winczorka nie bierze pod uwagę procesu transformacji teorii systemowej. Teoria Luhmanna podlegała w ciągu kilku dekad istotnym zmianom, oddalając się coraz bardziej od strukturalno-funkcjonalnej teorii Talcotta Parsonsa, adaptując na potrzeby socjologii pojęcie *autopoiesis*, wreszcie uznając komunikację za podstawowy element systemów społecznych

i uzupełniając teorię o perspektywę ewolucjonistyczną. W związku z tym można przyjąć, że pewne elementy konstrukcji teoretycznej wymagają dalszego rozwinięcia, dopasowania do nowych kategorii, szczególnie w zastosowaniu do nowych obszarów badań. Dotyczy to omówionego pojęcia funkcji, ale także na przykład kategorii kompleksowości czy kodu binarnego. Tak też rozumiem własne podejście badawcze: nie jako odejście od narzędzi pojęciowych teorii systemowej, ale jako ich rozwinięcie w odniesieniu do problematyki współczesnych wojen.

Taką strategię badawczą stosują niemieccy teoretycy systemów społecznych: Rudolf Stichweh rozwija pojęcie społeczeństwa światowego, Dirk Baeker w nowatorski sposób analizuje fenomen przemocy, a Heinz Messmer doprecyzowuje systemowe ujęcie konfliktu. Nie spotkałem się z zarzutem wobec tych autorów o odejście od Luhmannowskiej ortodoksji. Przeciwnie, są oni uważani za ważnych kontynuatorów dzieła Luhmanna. Dlatego nie widzę powodu, dla którego polski socjolog bądź filozof społeczny nie miałby postępować w tym względzie podobnie jak jego niemieccy koledzy. Czyniąc inaczej, wykluczałby się dobrowolnie, w imię błędnie pojmowanej ortodoksji, z głównego nurtu dyskusji teoretycznej.

Bibliografia:

/// Luhmann, Niklas. 1997. *Die Gesellschaft der Gesellschaft*. Frankfurt am Main: Suhrkamp.

/// Luhmann, Niklas. 2007. *Systemy społeczne. Zarys ogólnej teorii*. Kraków: NOMOS (Luhmann, Niklas. 1984. *Soziale Systeme. Grundriss einer allgemeinen Theorie*. Frankfurt am Main: Suhrkamp).